

KRZYSZTOF KAMIŃSKI  
*Uniwersytet Łódzki*  
Łódź

## ŚWIĘTY TOMASZ A TOMIZM(Y) – ZARYS STANOWISKA S. SWIEŻAWSKIEGO<sup>1</sup>

*Nie chodzi o tomizm i o św. Tomasza; chodzi po prostu o prawdę.*  
S. Swieżawski

Stefan Swieżawski w 1987 r. zaprezentował jeden ze swoich wykładów pod wymownym tytułem: *Moja droga poszukiwania prawdy*<sup>2</sup>. Nieodparcie tytuł sugeruje, iż filozof (kończący wówczas osiemdziesiąty rok życia, obecnie dziewięćdziesiąty szósty) próbował podsumować swoją dotychczasową naukową drogę poszukiwań, których nadrzędną wartością jest prawda. Tego typu autoretrospektywa, która jest zapewne karkołomnym zadaniem, umożliwia w oczach odbiorcy całościowe spojrzenie na dokonania jej autora. Tak też się stało i w przypadku przywołanego odczytu.

S. Swieżawski wyodrębnił dwa zasadnicze okresy swojego filozofowania: spotkanie intelektualne ze św. Tomaszem z Akwinu oraz studium nad myślą europejską XV w. Nas interesować będzie przede wszystkim owo zetknięcie z twórczością Akwinaty, które miało zdecydowany wpływ nie tylko na sposób uprawiania filozofii przez S. Swieżawskiego, ale również na jego pojmowanie i przeżywanie chrześcijaństwa.

Przy lekturze tekstów S. Swieżawskiego, czytelnikowi może sprawić trudność rozróżnienie autentycznej – według Swieżawskiego – myśli św. Tomasza z

---

<sup>1</sup> Stefan Swieżawski (ur. 1907) – jest jednym z najwybitniejszych historyków filozofii średniowiecznej i największym w Polsce znawcą pism św. Tomasza z Akwinu. Jeden ze świeckich audytorów II Soboru Watykańskiego, bliski przyjaciel Jana Pawła II. Studia ukończył we Lwowie, współpracował z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i Polską Akademią Nauk. Jest jednym z duchowych ojców środowiska „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”. Autor monografii *Historia filozofii XV wieku*.

<sup>2</sup> S. Swieżawski, *Moja droga poszukiwania prawdy*, Wykład wygłoszony 20 października 1987 r. w Krakowie, w ramach VIII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, później zamieszczony, zamiast przedmowy, w książce *Istnienie i tajemnica*, Lublin 1993, s. 5.

historycznymi jej interpretacjami, które tworząc pewną całość, zyskały *tomizmu*. S. Swieżawski w jednym ze swoich wywiadów nazywa siebie *ucznieniem św. Tomasza*, a nie *tomistą*<sup>3</sup>. Takie stwierdzenie mogłoby sugerować, że w jego twórczości pojęcie *tomizm* ma swoje zastosowanie jedynie z sensie negatywnym, gdy jest przeciwstawiane autentycznej treści nauczania Tomasza. Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana – przynajmniej z dwu zasadniczych powodów. Po pierwsze, odkrycie przez Swieżawskiego różnicy między św. Tomaszem a tomizmem dokonało się dopiero w okresie po pierwszym wydaniu *Bytu* (1948)<sup>4</sup>. Po drugie, Swieżawski kwestionuje spuściznę tomistyczną nie absolutnie, lecz jedynie na odcinku deformacji i ideologizacji myśli Tomasza. Zmiana zatem terminu *tomistyczny* na *Tomaszowy* – istotna i wyrazista manifestacja – jest decyzją dość późną, a tym samym nie mającą zastosowania w całej czasowej rozciągłości filozoficznych poszukiwań Swieżawskiego. Dodatkowo w jego twórczości pojawia się pojęcie *tomizm* jeszcze w innym ujęciu: mianowicie jako system wypracowany przez samego Tomasza z Akwinu. Zastrzeżenia te powinny uczulić czytelnika tekstów S. Swieżawskiego, jak również czytelników prezentowanego opracowania, na fakt, iż przywoływany termin *tomizm* może mieć różne zastosowania w ujęciu Swieżawskiego i dopiero szerszy kontekst pozwala na właściwe, zgodne z intencją autora, jego odczytanie.

#### SPOTKANIE Z MYŚLĄ TOMASZA Z AKWINU

Twórczość Tomasza z Akwinu (1225–1274) – dominikańskiego zakonnika<sup>5</sup>, kanonizowanego i uznanego za doktora Kościoła katolickiego – odciskając ogromne piętno na filozofii zachodniej, na życiu Kościoła, poddawana była przez wieki przeróżnym interpretacjom. Potępiano jej tezy, innym razem ideologizowano. Dziś potrzebuje autentycznego odkrycia, odartego z wszelkich zafałszowań. S. Swieżawski, prezentując poglądy Tomasza, podkreślał: „Zdawałem sobie doskonale sprawę, że jedną z najpoważniejszych trudności jest znalezienie sposobu przedstawiania jego myśli filozoficznej – i to sposobu odpowiadającego potrzebom dzisiejszego człowieka. Pierwszym przeświadczeniem, do którego doszedłem, było przekonanie o konieczności gruntownie historycznego rozumienia

<sup>3</sup> S. Swieżawski, *Ustawiać żagle*, z profesorem S. Swieżawskim rozmawiają A. Karoń-Ostrowska i Z. Nosowski, w: *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Kraków 1995, s. 25.

<sup>4</sup> S. Swieżawski, *Jak piękno doryckiej kolumny*, z profesorem S. Swieżawskim rozmawia A. Karoń-Ostrowska, w: *Byt. Zagadnienia metafizyki tomistycznej*, Kraków 1999, s. 13.

<sup>5</sup> S. Swieżawski podkreśla, że „[...] wówczas być franciszkaninem lub dominikaninem znaczyło być czymś w rodzaju *chrześcijańskiego hippisa*. Zakony mendykantów nie znajdowały się na linii ówczesnych szanowanych i utrwalonych tradycją zgromadzeń”, S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo...*, s. 53.

tych, zaistniałych w wieku XIII, poglądów. Uprawianie filozofii w ścisłym związku z historią filozofii stało się dla mnie oczywistym postulatem”<sup>6</sup>.

Ale nim zagłębimy się w geniusz Tomaszowych teorii odkrywanych przez prof. Swieżawskiego, przytoczmy pytanie, które być może towarzyszy nam intuicyjnie od początku podejmowanych tu rozważań. „Cóż mogą wnieść do naszych dzisiejszych trosk i problemów ludzie z XIII w., żyjący w warunkach tak diametralnie różnych od dzisiejszych i w tak odmiennym od obecnego układzie stosunków? Mamy przecież – powiada się – być budowniczymi nowych czasów, tworzyć Kościół i myśl chrześcijańską dostosowaną do nowych potrzeb, a nie karmić się wartościami, które były żywe i twórcze wówczas, w średniowieczu, ale już nie dziś”<sup>7</sup>.

Znaczenie dorobku Tomasza, jako dzieła klasycznego, Swieżawski podkreśla ustawicznie przy każdej okazji. Jego historyczną wagę porównuje do *Dialogów* Platona, *Boskiej Komedii*, malarstwa Leonarda czy muzyki Bacha. Wskazuje na wartości mogące przynieść potrzebne światło i pomoc w trudnościach, na które są dziś narażone kultura i życie chrześcijańskie. Osiągnięcia Tomasza w metafizyce – podkreśla – przedstawiają wartości tak bardzo pozaczasowe, że zetknięcie się z nimi i wykorzystywanie ich w każdym czasie i w każdej sytuacji jest nie tylko możliwe, ale też prawdziwie wzbogacające, bo jest zbliżeniem się do dokonań, które się nie starzeją, lecz są wiecznie żywe i zdolne ożywić tych, którzy się z nimi stykają<sup>8</sup>.

Droga S. Swieżawskiego do myśli Tomasza z Akwinu miała swoją historię. Jeszcze w okresie przedmaturalnym interesował się średniowieczem. Fascynacja ta jednak miała raczej charakter religijny: *Pociągał mnie – pisze – świat średniowiecznego monastycyzmu i pełna życia i sensu liturgia*. Później spotkał ks. Władysława Kornilowicza i o. Jacka Woronieckiego, którzy już wprost proponowali mu lekturę św. Tomasza. Niebagatelne znaczenie miała również lektura J. Maritaina. Olśnienie Tomaszem, a szczególnie jego antropologią, przyszło w chwili bezpośredniego zetknięcia się jego dziełami. *Paradoksalnie zresztą studia nad antropologią Tomasza zalecił mi neopozytywista, profesor Ajdukiewicz – wspomina Swieżawski*. Kolejną postacią, która wpłynęła na recepcję przez Swieżawskiego twórczości Tomasza, był E. Gilson. To dzięki niemu, jak podkreśla, dostrzegł, że św. Tomasz nie jest tomistą<sup>9</sup>. Nie przyjmował również Tomasza integralnie. *Są pewne tezy – pisał – pod którymi się nie podpisuję. Dla mnie Tomasz to jest przede wszystkim metafizyka i antropologia*<sup>10</sup>. Filozoficzna antropologia św. Tomasza stała się terenem dociekań S. Swieżawskiego w jego rozprawie habilitacyjnej, ale

<sup>6</sup> S. Swieżawski, *Moja droga...*, s. 10–11.

<sup>7</sup> S. Swieżawski, *Święty Tomasz z Akwinu i św. Bonawentura – dziś*, w: *Istnienie...*, s. 45.

<sup>8</sup> Por. tamże, s. 46.

<sup>9</sup> S. Swieżawski, *Jak piękno...*, s. 13.

<sup>10</sup> Por. S. Swieżawski, *Moja droga...*, s. 5–6 oraz tenże, *Ustawiać żagle...*, s. 23–25.

kluczem do niej była Tomaszowa filozofia bytu, w której pojęcie istnienia – zdaniem Swieżawskiego – wysuwa się na plan pierwszy<sup>11</sup>.

*MÓJ WYBÓR TOMASZA JEST SELEKTYWNY*<sup>12</sup>

Pewne działy twórczości Tomasza z Akwinu możemy dziś uznać za nieaktualne – wyjaśnia prof. Swieżawski. Chodzi tu m.in. o niektóre koncepcje społeczne, jeżeli są związane z rozważaniami na temat ustroju feudalnego, który już od dawna nie istnieje. Nieaktualna jest przede wszystkim cała jego filozofia przyrody, w którym to zakresie Tomasz uzależniony był od ówczesnej fizyki, dziś już przebrzmiałej. Straciły też na znaczeniu pewne działy filozofii człowieka, związane z koncepcjami fizjologicznymi. Badania przyrodnicze w tej dziedzinie udoskonaliły się do tego stopnia, że dziś wyglądają zupełnie inaczej niż 700 lat temu. Filozofia Tomasza w samym jej rdzeniu, co podkreśla Swieżawski, nie była jednak uzależniona od ówczesnych teorii przyrodniczych. Właściwa myśl filozoficzna Akwinaty, jako czysta kontemplacja rzeczywistości, jest więc niezależna od zmian czasowych. Filozofia Tomasza z Akwinu ma zatem znamiona prawdziwej i wielkiej filozofii, w której funkcjonuje zespół takich idei, myśli i koncepcji, które wychodzą poza czas<sup>13</sup>.

Spróbujmy zatem ogólnie odpowiedzieć na pytanie: Co – według S. Swieżawskiego – świadczy o owym geniuszu filozofii Tomasza z Akwinu? Co w niej jest najcenniejszego? Jaką rolę mogą odegrać współcześnie trzynastowieczne teorie? Warto pamiętać, że znacząca część wypowiedzi S. Swieżawskiego na ten temat jest próbą odpowiedzi na krytykę kierowaną z różnych środowisk filozoficznych pod adresem tomizmu. Dlatego często przywołuje on najpierw argumenty adwersarzy, by później przedstawiać swoje poglądy.

Powyższa reguła ma już swoje zastosowanie w określeniu największej wartości dzieła Akwinaty. „Wielkość św. Tomasza upatruje się zwykle w tym, pisze Swieżawski, że stworzył on uniwersalny, syntetyczny system filozoficzno-teologiczny. Pogląd ten jest niewątpliwie prawdziwy, ale kryje się w nim także pewne niebezpieczeństwo. Otóż urzekające piękno konstrukcji dzieła Tomasz-

<sup>11</sup> S. Swieżawski, *Moja droga...*, s. 10.

<sup>12</sup> S. Swieżawski, *Ustawiać żagle...*, s. 25.

<sup>13</sup> Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo...*, s. 54–55. S. Swieżawski przeciwstawia więc – mający znamiona ponadczasowości – rozwój filozofii rozwojowi nauk szczegółowych, w których to stare hipotezy i teorie wypierane są ciągle nowymi, będącymi owocem doskonalszych doświadczeń i obserwacji. „Na temat rzeczywistości, z racji zdumienia i zachwytu, [...] filozofuje i filozofował tak samo człowiek dalekiej starożytności, jak średniowiecza i czasów dzisiejszych. Dlatego trzeba sobie dobrze uświadomić, że rozwój myśli filozoficznej nie jest podobny do rozwoju nauk szczegółowych [...]”, tamże.

wego<sup>14</sup> łatwo może przesłonić jego wartość najcenniejszą i podstawową. System stanowi tu walor wtórny, a największym osiągnięciem Tomasza jest to, że wypracował on teologię jako filozof, jako ktoś, kto miał swoistą, zwartą i bardzo konsekwentną wizję rzeczywistości. W tym (nie zaś w systemie) leży cała prawdziwa wielkość św. Tomasza – i w tym był on, jak każdy genialny filozof, odosobniony<sup>15</sup>. Życie umysłowe łacińskiego średniowiecza, przypomina Swieżawski, zdominowane było przez neoplatonizm. Święty Tomasz w tym nurcie stanowi swego rodzaju wyłom. *Nawiązując do samego Arystotelesa, tworzy on swą własną, z gruntu realistyczną metafizykę, której kamieniem węgielnym jest nowe w dziejach metafizyki pojęcie bytu.* Najbardziej oryginalną i charakterystyczną wartością tomizmu, zdaniem Swieżawskiego, była wypracowana teoria bytu; bytu złożonego z istoty i istnienia (z wyjątkiem Boga). Najistotniejsze novum filozofii Tomaszowej tkwi w *realistycznej metafizyce bytu*<sup>16</sup>, która odtąd *nie zajmuje się odciętych od istnienia, „czystymi” esencjami, lecz przedmiotem jej dociekań jest byt jako rzeczywistość, konkretnie istniejący, a ujęty tylko dogłębnie i swoiście przy pomocy filozoficznej refleksji*<sup>17</sup>. Przedmiotem już właściwych, szczegółowych analiz będzie próba odpowiedzi, jak należy, zdaniem Swieżawskiego, rozumieć realizm filozofii Tomasza, jakie w niej miejsce zajmuje metafizyka i w czym tkwi oryginalność teorii bytu Akwinaty.

S. Swieżawski wskazuje na dwojakie wartości każdej filozofii, w tym filozofii Tomasza z Akwinu: **wartości aktualne**, ważne dla chwili obecnej oraz wysuwające się na pierwszy plan **wartości wieczne**, które zapewniają filozofii, mimo płątaniny systemów i kierunków, jedną linię rozwojową (najwidoczniejsze jest to w dziejach metafizyki) wyznaczającej rozwój jednej i wiecznej filozofii (*philosophia perennis*). Na gruncie metafizyki, najważniejszymi problemami filozofii – zdaniem Swieżawskiego – są zakorzenione w koncepcji bytu zagadnienia Boga i człowieka. *Tomizmowi przypada w udziale tak zasadniczy wkład, gdy chodzi o rozwinięcie i zgłębienie obu tych zagadnień, że sama nauka św. Tomasza o Bogu lub sam jego traktat o człowieku wystarczałyby już do tego, by Tomaszowi przyznać stanowisko epokowe w dziejach filozofii*<sup>18</sup>.

Zdaniem Swieżawskiego, ustalenia Tomasza w jego teorii Boga i człowieka były posunięciami o niezmiernej wadze i doniosłości; były i są wartościami

<sup>14</sup> S. Swieżawski przy innej okazji wskazywał również na piękno języka, poprzez który św. Tomasz się wyrażał. „Tomasz był [...] znakomitym nauczycielem, niezwykle zdyscyplinowanym wewnątrz i piszącym tak jasno, że czytanie dzisiaj jego pism, jeśli się zna łacinę, jest bez porównania łatwiejsze od czytania jakichkolwiek jego komentatorów, tamże, s. 53.

<sup>15</sup> S. Swieżawski, *O przyczynach niepowodzeń tomizmu*, w: *Rozum i tajemnica*, Kraków 1960, s. 196–197.

<sup>16</sup> S. Swieżawski, *Wieczne i aktualne wartości tomizmu*, w: *Rozum...*, s. 186.

<sup>17</sup> Por. S. Swieżawski, *O przyczynach...*, s. 198–199.

<sup>18</sup> S. Swieżawski, *Wieczne i aktualne...*, s. 177–178.

wiecznymi i niezależnymi od warunków czasoprzestrzennych<sup>19</sup>. W zarysie zobaczymy więc, w czym tkwiła ich wyjątkowość.

Na terenie antropologii filozoficznej Tomasz przełamuje platońskie rozdarcie natury ludzkiej na przeciwstawiające się sobie duszę i ciało. Człowieka zaczyna pojmować jako monolit i psychofizyczną jedność duszy – formy i ciała – materii pierwszej. Dusza nie jest zniewolona ciałem, przeciwnie, *łączy się z ciałem i konstytuując całego człowieka, dochodzi do pełni swego aktu, czyli doskonałości*. W koncepcji Boga zaś Tomasz podważa filozofię esencjalną, wyznaczając istnieniu (esse) stanowisko tak zasadnicze, jakiego dotychczas nigdy nie miało. Bóg bowiem to pełnia samoistnego istnienia, czyli rzeczywista tożsamość istoty i istnienia. *Największą chwałą św. Tomasza jest to, uważa Swieżawski, że na gruncie jego systemu objawione w Księdze Rodzaju imię Boga „Jahwe” nabiera pełni znaczenia i Bóg jawi się przed nami jako samoistne i konieczne istnienie*<sup>20</sup>.

S. Swieżawski jest przekonany, iż filozofia – w tym szczególnie filozofia św. Tomasza – zawiera wartości o ogromnym znaczeniu aktualnym. Filozofię – w pełnym tego słowa znaczeniu, czyli realistyczną metafizykę bytu – Swieżawski przeciwstawia, obserwowanemu od renesansu ogromnemu rozwojowi nauk szczegółowych wyzwolonych spod supremacji filozofii. Tak rozumiana wolność nauk szczegółowych doprowadziła do niebywałego komfortu materialnego i postępu, którego drugim strasznym obliczem jest bomba atomowa. *Możemy zaryzykować stwierdzenie, wnioskuje Swieżawski, że zarówno pierwszy, jak i drugi owoc scientyzmu na swój sposób zabija człowieka*. Tak rozbitego człowieka ożywić miałby prąd filozoficzny, który ukazałby sens istnienia człowieka i umożliwił zrozumienie jego natury. Swoistego lekarstwa Swieżawski upatruje w realistycznej filozofii Tomasza z Akwinu; w wyznaczeniu centralnej roli metafizyce – najwyższej przyrodzonej mądrości i antropologii filozoficznej wyzwalającej człowieka spod tyranii techniki i jednowymiarowości postępu, dystansującej się od skrajnego spirytualizmu i materializmu oraz w dziedzinie teologii naturalnej przyjmującej – w konsekwencji wysiłku intelektualnego – istnienie Boga, a więc dającej sposobność szukania obiektywnie pewnej aksjologicznie-eschatologicznej orientacji, zdolnej do wyprowadzenia z chaosu. W tym miejscu wartości wieczne tomizmu mogą spełniać określone zadania o dużym znaczeniu dla chwili obecnej<sup>21</sup>.

Powyżej przytoczone postulaty Tomasza, przywołane przez S. Swieżawskiego, są wyrazem przyjęcia określonej hierarchii wartości, gwarantującej powrót do istniejącego w świecie obiektywnego ładu. Wielu jest zdania, zauważa Swieżawski, że ustanowienia właściwej hierarchii wartości może dokonać tylko religia bez filozofii. Przepaść między wiarą a wiedzą potęguje się na gruncie fideizmu, w którego teoriach dostrzegalne jest pewne niebezpieczeństwo, szczególnie w haśle

<sup>19</sup> Tamże, s. 183–184.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 181–184.

<sup>21</sup> Tamże, s. 186–187.

*credo quia absurdum* – wierzę w daną prawdę, gdyż dla mego rozumu przedstawia się ona jako absurd. Swieżawski, nie mogąc się zgodzić z powyższym poglądem, wedle którego filozofia nie przedstawia żadnej roli dla wiary, apeluje o przywrócenie pełni treści tradycyjnemu programowi myśli chrześcijańskiej, wyrażającemu się w sformułowaniu: *fides quaerens intellectum* – wiara domaga się intelektu. *Trzeba bowiem bardzo głębokiego i intensywnego życia umysłowego i wysiłku myśli, aby jasno poznać sens świata i naturę człowieka oraz jego rolę w tym świecie.* Nieznana przedtem metafizyczna głębia na odcinku wiedzy o Bogu i teorii człowieka występuje w całej swojej okazałości u Tomasza z Akwinu<sup>22</sup>.

#### PUNKTY ZWROTNE W HISTORII TOMIZMU

Teksty Swieżawskiego, odnoszące się w swej treści do ponad 700-letnich losów myśli Tomasza z Akwinu, zdają się wskazywać na kilka zasadniczych punktów zwrotnych, zmieniających recepcję Akwinaty. Oto one: niewierność wobec ducha filozofii Tomasza u bezpośrednich uczniów i komentatorów mistrza; *Articuli parisienses* z 1277 r. potępiające niektóre tezy nauki Tomasza; brzemienne w skutki ideologizacja myśli Tomasza zapoczątkowana za pontyfikatu papieża Mikołaja V; encyklika *Aeterni Patris* Leona XIII nawołująca do zajęcia się na nowo św. Tomaszem; Sobór Watykański II spoglądający na tomizm z pewną rezerwą; i wreszcie encyklika Jana Pawła II (przyjaciela S. Swieżawskiego) *Fides et ratio*, dowartościowująca studia filozoficzne, w tym nad autentycznym Tomaszem.

*Filozofię św. Tomasza fałszywie się rozumie i głosi od samego początku jej historycznego rozwoju* – powiada Swieżawski. Intuicje filozoficzne Tomasza były rewelacyjne i nowatorskie w stosunku do powszechnie wówczas przyjmowanych poglądów. Nie należy zapominać jednak, zauważa Swieżawski, że każda nowa myśl przyjmowana jest przez ludzi za pomocą właściwego im sposobu myślenia: *wszystko, co się przyjmuje, jest przyjmowane na sposób tego, kto przyjmuje.* Nie może zatem zbytnio dziwić fakt, że bezpośredni uczniowie Tomasza, będąc pod wpływem zakorzenionego w łacińskim świecie XIII stulecia neoplatonizmu i Awicenny, w tym duchu interpretowali poglądy św. Tomasza<sup>23</sup>. Stopniowa degeneracja najbardziej zauważalna jest na przykładzie metafizyki tomistycznej. Te zdrady intelektualne, nasilając się, swe apogeum osiągną w XV w., są przejawem powolnego umierania filozofii bytu kosztem ideologizowania myśli Tomasza w nurcie arystotelizmu chrześcijańskiego<sup>24</sup>.

Nim tomizm stał się oficjalną ideologią Christianitas, w Paryżu w 1277 r. ogłoszono tzw. *Articuli parisienses*, które były wyrazem szerokiej opozycji my-

<sup>22</sup> Tamże, s. 187–188.

<sup>23</sup> Por. S. Swieżawski, *O pewnych zniekształceniach myśli św. Tomasza z Akwinu w tradycji tomistycznej*, w: *Istnienie...*, s. 61

<sup>24</sup> Por. S. Swieżawski, *Moja droga...*, s. 18.

ślicieli chrześcijańskich wobec różnych odmian arystotelizmu. Potępienie było uderzeniem także w poglądy Tomasza z Akwinu. Sytuacja ta ulega dość zasadniczej zmianie w połowie XV wieku, kiedy to na papieskim tronie zasiada Mikołaj V o proarystotelesowskiej orientacji. Z Rzymu do różnych ośrodków myśli chrześcijańskiej idą dyrektywy wyrażające wyraźny zwrot do Arystotelesa w nauczaniu. Tym samym *Articuli parisienses*, choć zachowują jeszcze swoją powagę w niektórych uniwersytetach, tracą swój dotychczasowy charakter, a Arystoteles zaczyna w Europie chrześcijańskiej nabierać nowej powagi i blasku nietykalnego autorytetu. Także Tomasz z Akwinu staje się w tym czasie coraz większym autorytetem jako najwłaściwszy, a nieraz nawet jako jedyny i niepowtarzalny komentator Arystotelesa. Tomizm staje się najdoskonalszym wyrazem *chrześcijańskiego arystotelizmu, a w ten sposób wyłożona filozofia arystotelesowska ma pozostać na zawsze „urzędową filozofią Kościoła”*<sup>25</sup>. Utrwalanie takiego poglądu – jak podkreśla S. Swieżawski – miało oplakane skutki. Jeszcze w XVII w. rozbrzmiewa w Sorbonie groźne *anatema sit*, łącznie z możliwością kary śmierci każdemu, kto nie nauczałby filozofii zgodnie z *chrześcijańskim(!)* Arystotelesem. Stało się tak w obliczu zaburzeń wewnętrznych i zewnętrznych w chrześcijaństwie. Modyfikowana nauka Tomasza, stając się oficjalną ideologią całej Christianitas, podporządkowana była wymogom praktycznym, zwłaszcza politycznym. Zapomniano więc, że życie duchowe i intelektualne może rozwijać się tylko w wolności<sup>26</sup>. Poza tym ustala się i upowszechnia pogląd, że największym dziełem Tomasza był *chrzest Arystotelesa*, czyli przedstawienie jego filozofii, jako zgodnej z chrześcijaństwem i z dogmatami wiary. „Ten narastający i zyskujący powszechne prawo obywatelstwa zespół przekonań, pogrążający w cień i zapomnienie całą istotną wielkość twórczości filozoficznej i teologicznej św. Tomasza, stał się jedną z głównych przyczyn uśpienia, wyobcowania i wewnętrznej niemocy tomizmu w epoce nowożytnej”<sup>27</sup>.

Powrót do autentycznej myśli Tomasza ułatwiła encyklika Leona XIII *Aeter- ni Patris* (z 4 VIII 1879 r.), w której papież – wszystkim zajmującym się nauczaniem katolikom – zaleca oprzeć się w ich pracy na zasadach św. Tomasza. Ówczesne urzeczywistnienie hasła *Idźcie do Tomasza* – jak wyjaśnia Swieżawski – domagało się odpowiedniego zrozumienia. Błędne byłoby potraktowanie papieskiego nakazu czysto mechanicznie i bez twórczego wysiłku, co z pewnością uniemożliwiłoby *uchwycenie i możliwie najpełniejsze ujęcie zasadniczych nerwów systemu św. Tomasza i skrytalizowanie ducha tomizmu*<sup>28</sup>.

Wiek XX cechował się ożywieniem studiów mediewistycznych, także tych nad Tomaszem z Akwinu. Epokową rolę odegrali tu francuscy myśliciele Jacques

<sup>25</sup> Por. S. Swieżawski, *Początki nowożytnego arystotelizmu chrześcijańskiego*, „Roczniki Filozoficzne” t. XIX, z. 1, 1971, s. 41–46.

<sup>26</sup> Por. S. Swieżawski, *Studia z myśli późnego średniowiecza*, Warszawa 1998, s. 21.

<sup>27</sup> Tamże, s. 56.

<sup>28</sup> S. Swieżawski, *Dlaczego tomizm*, w: *Rozum...*, s. 139.



Maritain i Etienne Gilson, którzy na nowo odczytali zapomniane teksty Tomasa<sup>29</sup>. „To encyklika *Aeterni Patris* papieża Leona XIII spowodowała ten wielki powrót do świętego Tomasza. Osiągnąwszy swoje apogeum przed ostatnią wojną, fala ta zatrzymała się jak się wydaje, na progu bazyliki świętego Piotra zamienionej w aulę Drugiego Soboru Watykańskiego”<sup>30</sup>.

S. Swieżawski jako uczestnik *Vaticanum II* i jako uczeń św. Tomasza wielokrotnie ubolewał nad faktem dystansowania się ojców soborowych od myśli Akwinaty i od filozofii w ogóle. Szukał źródeł takiej postawy: Być może – jak przypuszczał – inicjatorzy *aggiornamento* (odnowy Kościoła) ciągle jeszcze mieli żywe wspomnienia spustoszenia, jakiego dokonywał ideologizowany tomizm; być może „[...] była nią nieufność wobec wszelkiej spekulacji, wszelkiego *filozofizmu*, wobec wszystkiego, co mogłoby szkodzić czystemu przekazowi Ewangelii”<sup>31</sup>. Ale, jak przekonywał Swieżawski, nie znajdując poparcia u współuczestników Soboru<sup>32</sup>, to Tomasz – którego egzystencjalno-realistyczna teoria bytu jest najpełniejszym przejawem *philosophia perennis*, a ta z kolei kamieniem węgielnym humanizmu<sup>33</sup> – byłby gwarantem *aggiornamento*. „Jest rzeczą pewną, że wszelka odnowa Kościoła, wszelki powrót do Ewangelii może się dokonać jedynie za sprawą czynników wiecznie żywych, młodych, nowych. [...] Oto dlaczego zwolennicy odnowy powinni się zwrócić właśnie ku dziełu świętego Tomasza, które wcale się nie zdezaktualizowało”<sup>34</sup>. Na Soborze ostatecznie zwyciężyła opcja niechętna tomizmowi. Z perspektywy kilkudziesięciu lat Swieżawski wyznał: „Podczas obrad Soboru jeszcze nie w pełni rozumiałem, o co w tym chodziło. Dopiero później dotarło do mnie, że za wszelką cenę chciano się pozbyć tzw. fi-

<sup>29</sup> S. Swieżawski, *Rozmyślenia o wyborze filozofii*, w: *Dobro i tajemnica*, Kraków 1995, s. 23.

<sup>30</sup> S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo...*, s. 133.

<sup>31</sup> Tamże, s. 128.

<sup>32</sup> W jednym z wywiadów S. Swieżawski wspominał tamte chwile, gdy wręcz staczał boje o tomizm: „[...] kiedy podczas Soboru pracowaliśmy nad dokumentem *Gaudium et spes*, panowała wroga atmosfera wobec myślenia filozoficznego, zwłaszcza wobec filozofii klasycznej, szczególnie wobec filozofii metafizycznej, ze specjalnym wyróżnieniem św. Tomasza. W podkomisji kultury, w której pracowałem, ten stosunek do filozofii św. Tomasza był tak negatywny, że nieraz musiałem występować sam przeciwko wszystkim”, S. Swieżawski, *Odcięci od źródeł*, O encyklice *Fides et ratio* ze S. Swieżawskim i K. Tarnowskim rozmawia A. Karoń-Ostrowska, „Więź”, styczeń 1999, s. 15.

<sup>33</sup> Por. M. Kurdziałek, *Rzecznik „philosophiae perennis”*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XVI, z. 1, 1968, s. 11–12.

<sup>34</sup> S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo...*, s. 152. Znamienna w tym kontekście może pozostać wypowiedź o. Y. Congara, jednego z najbardziej opiniotwórczych uczestników Soboru Watykańskiego II, w której nie kwestionuje autorytetu i znaczenia samego Akwinaty, lecz obawia się zideologizowanych mutacji tomizmu: „Jeśli przez *świętego Tomasza* rozumieć aparat abstrakcji – prefabrykowanych przekonań, to zgoda, niech go będzie mniej! Ale to nie jest naprawdę święty Tomasz, który był i pozostaje do dzisiaj uosobieniem otwarcia na rzeczywistość, na dialog, na pytania ludzi. Jeśli natomiast przez *świętego Tomasza* rozumieć to, czym jest on naprawdę, mistrza myśli, który pomaga nam kształtować nasz umysł, mistrza uczciwości, ścisłości, szacunku dla każdej cząstki prawdy... w takim razie niech święty Tomasz powraca! Niech będzie przyjacielem i mistrzem jak największej liczby umysłów”, tamże, s. 127.

lozofii z nakazu. Chciano doprowadzić do tego, co według terminologii ks. Tischnera – ale nie tylko jego – nazywało się końcem epoki tomistycznej. To się dokonało, era tomistyczna przeszła do historii. Myślę, że to dobrze – każdy powinien sobie wybierać filozofię, którą chce się zajmować. Tego nie powinno się nakazywać, bo wtedy nawet największa i najbardziej wartościowa filozofia czy teologia zmienia się w ideologię<sup>35</sup>. Z chwilą nastania końca epoki tomistycznej, pisze dalej Swieżawski, powstał jednak chaos w nauczaniu filozofii, chodzi tu głównie o uczelnie katolickie, któremu próbował zaradzić dopiero Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*, postrzeganej przez S. Swieżawskiego jako *wielki krok naprzód i w głąb*<sup>36</sup>.

S. Swieżawski po lekturze *Fides et ratio* odnosi wrażenie, iż jej celem nie jest apoteozowanie tomizmu z całkowitym pominięciem innych kierunków filozoficznych. Przywołuje opinie papieża na temat błędnych poglądów, jakoby *filozofia przestała być wielką filozofią metafizyczną*. Skutkiem tego było rozluźnienie jej więzów z wiarą, a *im głębsze stawało się to rozejście, tym bardziej karłała filozofia – taka jest teza encykliki*, mówi Swieżawski, i dodaje, że papież wskazuje na konieczność zmiany. Dwie sprawy mają tu mieć zasadnicze znaczenie: po pierwsze, w wychowaniu przyszłych teologów konieczna jest filozofia, czyli poszukiwanie mądrości, pragnienie prawdy; po drugie, wskazuje te kierunki, które się do tego nadają. *Predylekcja do św. Tomasza jest uzasadniona w Kościele tym, że jest to filozofia, która posiada wielkie walory dydaktyczne. Chodzi tu o taki rodzaj filozofii, który otwiera okno przed tajemnicą, przygotowuje do spotkania z teologią, jest szkołą kontemplacji* – kończy S. Swieżawski<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> S. Swieżawski, *Odcięci od źródeł...*, s. 15.

<sup>36</sup> Tamże, s. 16. Swieżawski, pozostając w duchu sporów o tomizm z J. Tischnerem, wielokrotnie wskazywał na fakt ich wzajemnej zgodności co do przekonania o końcu *epoki tomistycznej*. *Równocześnie jednak jestem przekonany* – dodawał Swieżawski – *ze stoimy u progu autentycznego powrotu do źródeł, więc w filozofii do czystej myśli św. Tomasza*. Por. S. Swieżawski, *O roli, jaką chrześcijaństwo wyznacza filozofii*, w: *Dobro...*, s. 20. Tischner, jak wiemy, był wyrazicielem innych przekonań, co już nie może być przedmiotem naszych rozważań. Wniosek jest jednak tylko jeden: filozoficzny punkt spotkania się myśli Swieżawskiego i Tischnera był jednocześnie punktem pójścia w różnych kierunkach. Swieżawski przeczuwał jednak intuicyjnie, że i jemu i Tischnerowi tak naprawdę chodzi o to samo. „Sądzę – mówił w jednym z wywiadów Swieżawski – że gdyby Tischner siedział tu razem z nami, to mimo wszystko doszlibyśmy do porozumienia. W gruncie rzeczy ma on – podobnie jak ja – awersję do tomistycznej *drętwej mowy* i do tomizmu esencjalistycznego, mimo że tego tak nie nazywa. Mam wrażenie, że walcząc z tomizmem i św. Tomaszem, w rzeczywistości walczy on właśnie z metafizyką esencjalistyczną”, S. Swieżawski, *Owoce kontemplacji przekazywać innym*, z profesorem S. Swieżawskim rozmawiają R. Pawlik, J. Wojtysiak, A. Zieliński, w: *Rozmowy o filozofii*, pod red. A. Zielińskiego, Lublin 1996, s. 31.

<sup>37</sup> S. Swieżawski, *Odcięci od źródeł...*, s. 19–21.

## ZAFALSZOWANA MYŚL TOMASZA Z AKWINU

Kwestia deformacji myśli Tomasza z Akwinu, o której wspomina Swieżawski w jednym z wyżej przytoczonych cytatów, nie jest przypadkiem odosobnionym. Przeciwnie, jest zjawiskiem na tyle powszechnym, że – jak już to wcześniej sygnalizowaliśmy – można wręcz mówić o zasadniczym rozdźwięku nauki Tomasza z teoriami jego kontynuatorów pozostających w nurcie tzw. tomizmu. Ukazując w jednym z artykułów podstawowe zafałszowania myśli Tomasza z Akwinu, pisał: „Żywe uświadomienie sobie pewnych deformacji, przez jakie na przestrzeni wieków przeszła myśl św. Tomasza, wydaje się jednym z koniecznych środków zarówno właściwego uchwycenia przewodniej linii historycznej ewolucji tomizmu, jak i wniknięcia w autentyczny sens myśli samego Tomasza”<sup>38</sup>. Kwestia zafałszowania teorii Akwinaty wciąż pozostaje problemem nierozwiązanym. S. Swieżawski wielokrotnie ukazuje źródła i historię tego zjawiska oraz próbuje jednocześnie na nowo odczytać św. Tomasza i ukazać jego autentyczną myśl.

Stefan Swieżawski, pytany o największe sprzeniewierzenie się myśli św. Tomasza z Akwinu w tradycji tomistycznej, wskazuje na problem pojęcia *esse*, które – według niego – było najbardziej charakterystyczną wartością filozofii Tomasza, a które jego kontynuatorzy rozumieli w sensie esencjalnym. *Znamienna jest sprawa – mówi Swieżawski – z Tomaszową definicją „substancji”, która u samego Tomasza jest tak sformułowana, że występuje w niej problem istoty i istnienia, a już u bezpośrednich komentatorów interpretacja dokonywana jest tylko na płaszczyźnie esencjalnej, a problem istnienia przestaje być zauważalny*<sup>39</sup>. Taka postawa skutkowałą przerwaniem tradycji czystej myśli tomistycznej, której ośrodkiem była kontemplacja bytu, a zwłaszcza istnienia jako aktu, urzeczywistnienia istoty. Jak podaje Swieżawski, przerwanie owej tradycji tomistycznej [...] doprowadziło do oderwania filozofii od rzeczywistości, składającej się nie z istot, lecz z bytów konkretnych. Ich esencjalizm [komentatorów Tomasza] prowadził ostatecznie do pogrążenia się w spekulacjach apriorycznych, niewiele mających wspólnego z Tomaszową troską o kontakt, z tym, co jest<sup>40</sup>.

Najbardziej dokuczliwie fałszowana była Tomaszowa metafizyka, ale nie tylko. Podobny los spotkał choćby jego teorię poznania. Tak charakterystyczny dla Tomasza element kontemplacyjny i intuicyjny, w tomizmie podręcznikowym zupełnie zanika; z żywej refleksji filozoficznej przeobraża się w racjonalny system zdominowany przez arystotelesowską dialektykę. *Tomizm przestaje być prawdziwym owocem kontemplacji i przekształca się w użytkowe narzędzie propagandy, apologetyki i ideologii*. Poza tym, wśród deformacji gnozeologicznych,

<sup>38</sup> S. Swieżawski, *O pewnych zniekształceniach...*, s. 60–61.

<sup>39</sup> Por. S. Swieżawski, *Jak piękno...*, s. 13–16.

<sup>40</sup> Tamże.

Swieżawski wskazuje na zbyt radykalne przeciwstawianie sobie *theoria* i *praxis* wbrew Tomaszowi, czy próbę wywodzenia z jego nauki teorii idei wrodzonych, których u Tomasza nie ma śladu<sup>41</sup>.

S. Swieżawski często zwraca uwagę na fakt, że nawet ci kontynuatorzy św. Tomasza, którzy byli uznawani za wiernych wyrazicieli myśli mistrza, nie uniknęli błędnych interpretacji. „Deformacje [...] u różnych tomistów – pisze Swieżawski – występują w sposób tak dyskretny, że są ledwie dostrzegalne nawet dla historyków najbardziej kompetentnych i obeznanym z terenem swych badań. Wyraził to znakomicie E. Gilson, mówiąc o tomizmie Kajetana, że pisarz ten nadaje jakby leciutki retusz pewnym tomistycznym pozycjom”<sup>42</sup>. Z podobną sytuacją mamy do czynienia, wskazuje Swieżawski, w przypadku Idziego Rzymianina, który będąc uznawany za wiernego tomistę, w swojej interpretacji filozofii św. Tomasza rozminął się z autentycznymi intuicjami swego mistrza<sup>43</sup>.

Inna formę deformacji myśli Akwinaty – o której wspomina Swieżawski, a która *współdziałała w powolnym procesie zubożenia treści metafizycznej – [...] można by nazwać zbanalizowaniem wielkich problemów filozofii Tomaszowej*. Przykładem może być przemilczanie przez Dominika z Flandrii najważniejszej u św. Tomasza definicji substancji, charakterystycznej dla jego egzystencjalnej koncepcji bytu, czy przypadek Jana Versoriusa (uchodzącego za wiernego przedstawiciela tomizmu), pomijającego najciekawsze i najbardziej oryginalne elementy filozoficznego wykładu św. Tomasza, które niewątpliwie świadczyłyby o twórczym geniuszu Akwinaty i o jego własnej wizji rzeczywistości<sup>44</sup>.

Jeszcze inną przyczyną deformacji myśli Tomasza był, jak to określa Swieżawski, tzw. *irenizm filozoficzny*, który próbował godzić różne kierunki filozoficzne. Owa eklektyczna tendencja do syntezy różnych orientacji doktrynalnych występowała również u wielu tomistów, co pociągało za sobą deformacje sensu różnych przywoływanych przez nich terminów<sup>45</sup>.

Bliższa charakterystyka prezentowanych przez Swieżawskiego różnic między tomistami a myślą samego Tomasza przekracza ramy niniejszego artykułu, a tym samym domaga się szerszego opracowania. Naszym celem było wskazanie jedynie pewnych mechanizmów, w których efekcie myśl św. Tomasza była fałszowana i deformowana.

<sup>41</sup> Por. S. Swieżawski, *O pewnych zniekształceniach...*, s. 78–79.

<sup>42</sup> Tamże, s. 63.

<sup>43</sup> Por. tamże, s. 61–62.

<sup>44</sup> Por. tamże, s. 73–75.

<sup>45</sup> Por. tamże, s. 65.

RÓŻNE BŁĘDY DOPROWADZIŁY DO RÓŻNYCH TOMIZMÓW<sup>46</sup>

Siedmiowieczna historia tomizmu jawi się nam przede wszystkim jako intelektualna zdrada Tomasza przez najbliższych i najbardziej oddanych – z ubolewaniem podkreśla Swieżawski. Mistrz z Paryża pozostaje więc osamotniony, niezrozumiany lub źle rozumiany. Jako na chwalebne wyjątki Swieżawski wskazuje na *Tomasza Suttona i kilku innych autorów na jednym krańcu tomizmu, a na drugim krańcu historii tomizmu tomistycznych metafizyków współczesnych, jak J. Maritaina i E. Gilsona*. Owe wspomniane mniejsze lub większe intelektualne zdrady Tomasza, stały się przyczynkiem do wielości tomizmów.

S. Swieżawski nie ma pretensji do bezpośrednich uczniów Tomasza, że go nie rozumieli, jak również nie dziwi się, że prawdziwe znaczenie myśli Tomasza zostało zrozumiane po sześciu stuleciach. W pierwszym przypadku znajduje urzeczywistnienie przytaczane już powiedzenie, według którego *cokolwiek jest przyjmowane, jest przyjmowane na sposób właściwy przyjmującemu*. A należy pamiętać, że nowatorska myśl Tomasza co do koncepcji bytu, sprzeciwiała się tradycjom neoplatońskim, augustiańskim czy awiceniańskim, których zdecydowanymi wyznawcami byli słuchacze Akwinaty. Przypadek drugi tłumaczy geniusz Tomasza z Akwinu. *Każdy geniusz – pisał Swieżawski – wyprzedza swoją epokę. Im jest większy, tym bardziej ją wyprzedza. A co za tym idzie, mniej jest rozumiany. W filozofii trzeba wieków, by dogonić geniusza. Arystoteles czekał ponad 1500 lat, zanim został wreszcie dobrze zrozumiany i znalazł w osobie świętego Tomasza już nie naśladowcę lub zwykłego kontynuatora, lecz geniusza równego sobie, absolutnie oryginalnego, pomimo wszystko co jemu zawdzięcza. Czy należy się więc dziwić, że „egzystencjaliści tomistyczni” zrozumieli prawdziwy sens i prawdziwe znaczenie myśli filozoficznej świętego Tomasza dopiero 650 lat po jego śmierci?*

Fakt, iż Tomasz przez setki lat nie był rozumiany przez swoich uczniów, ma swoje konsekwencje. Pozostaje bezsporna kwestia, że myśl chrześcijańska od XIII w. była całkowicie zdominowana przez tomizm, ale jak zauważa Jerzy Kalinowski, *dzieje filozofii chrześcijańskiej po świętym Tomaszu to w dużej mierze dzieje jego fałszywych interpretacji. [...] Każda z tych interpretacji miała swoją chwilę triumfu, po czym ulegała porzuceniu. Ale w miarę jak przypisywano św. Tomaszowi błędy popełniane przez jego niewiernych kontynuatorów, właśnie jemu się automatycznie przeciwstawiano. [...] W ostatecznym rozrachunku to święty Tomasz płacił (i wciąż płaci) za błędy tych, którzy zarozumiale nazywali siebie „tomistami”, a którzy naprawdę byli nimi tylko z nazwy*. Przełomowa więc, zdaniem Swieżawskiego, okazała się tu encyklika *Aeterni Patris* Leona XIII, w której efekcie zwrócono się w stronę dzieła św. Tomasza; zaczęto

<sup>46</sup> Paragraf opracowany na podstawie S. Swieżawski, J. Kalinowski, *Filozofia w dobie soboru*, 1995, s. 139–149.

je czytać, studiować i medytować. W końcu zaś zdano sobie sprawę, że nie należy utożsamiać myśli Tomasza z *tomizmem tomistów o przeróżnych tendencjach teologicznych i filozoficznych*.

S. Swieżawski wyodrębnia trzy zasadnicze tendencje w ramach współczesnego, szeroko rozumianego tomizmu. Tomizm tradycjonalistyczny, na przeciwnym biegunie neotomizm i pomiędzy tymi dwoma tomizm egzystencjalny. Jest to pewnego rodzaju uproszenie, gdyż w wspomnianych trzech kierunkach nie wyczerpują się wszystkie tendencje tomizmu, ale to właśnie one – jak przypuszcza Swieżawski – występują najszerzej. Każdy z nich ma swoje zasługi, ale też mankamenty. *Trzy typy wierności, o których mówimy, mają z pewnością swoje zalety i swoje wady* – powiada Swieżawski. [...] *Zalety są zawsze tam, gdzie są poważne badania, autentyczne refleksja i uczciwe rozumienie tekstów*. Łatwo jednak popaść się w błędy.

Tomizm tradycjonalistyczny chce być wierny tradycji – stąd zaproponowana przez Swieżawskiego jego nazwa. Jego błąd polega na tym, że *zamyka się w metodzie scholastycznej, która nie jest dostosowana do ducha i potrzeb naszych czasów; bezpodstawnie zaprzecza twierdzeniu, że teraźniejszość tworzy wartości nie mniej autentyczne niż wartości dawne*. I jak podkreśla Swieżawski, zachowując wierność tradycji, szkole oraz opierając się bezkrytycznie na komentatorach (np. Kajetan), tomizm ten w najistotniejszych punktach oddala się od prawdziwego Tomasza. *W tomizmie pierwszego typu litera może łatwo zabić ducha*. Z diametralnie innym punktem widzenia mamy do czynienia w neotomizmie, *który doceniając pewne wartości w przeszłości, zasadniczo jednak szuka ich w teraźniejszości*. Przedstawiciele tej tendencji robią wszystko, by uwolnić się od zarzutu uprawiania scholastyki. W efekcie z tomizmu zostają tu tylko terminy, a Tomaszowi przypisuje się poglądy, które wcale nie są jego. *W ten sposób pragnienie dochowania wierności temu, co nowe, prowadzi do zasadniczej niewierności wobec tego, co dawne, a ściślej biorąc, wobec tego, co wieczne*.

Ostatnia, z trzech przywołanych tendencji w tomizmie, niekiedy określana mianem tomizmu egzystencjalnego, związana jest głównie z dziełem Gilsona i Maritaina. *Chce ona – z uznaniem pisze Swieżawski – całkowicie być „wierna rzeczywistości”, a co za tym idzie także rzeczywistości historycznej, dawnej i obecnej*. Odpowiada ona na potrzebę wierności nie jakiemuś abstrakcyjnemu świętemu Tomaszowi, który nigdy nie istniał, a który jest tylko fikcją stworzoną przez tzw. uczniów bądź kontynuatorów, *lecz konkretnemu świętemu Tomaszowi [...]*. *Stara się więc ona pozostać wierna tekstom świętego Tomasza i tomistów, a nie szkole pojmowanej jako abstrakcja. [...]* *Stara się być wierna całościowemu świadectwu historii, w równej mierze historii starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej, czy wreszcie czasów współczesnych*. *Novum* tej tendencji, zapoczątkowanej w XIX w., stanowi egzystencjalna wizja bytu.

Swieżawski zaznacza, że błędne jest przekonanie jakoby *tomizm egzystencjalny* został stworzony dzięki impulsom, jakie wyszły ze strony egzystencjali-

zmu. Problem jest w dwuznaczności terminu *egzystencja*. *Istnieć czy być* w przypadku egzystencjalizmu – wyjaśnia – oznacza przede wszystkim los ludzki. Tomaszowe zaś *esse* odpowiada aktowi bycia; każdy byt jest czymś będącym lub czymś istniejącym. *Wystarczy wziąć pod uwagę tę rozbieżność znaczeń, aby zdać sobie sprawę, że żaden z filozofów określanych potocznie wspólnym mianem egzystencjalistów nie mógł doprowadzić współczesnych tomistów do autentycznej interpretacji terminu „istnienie” u świętego Tomasza.*

Ośmielając się wyprowadzić wstępny wniosek, który wskazywałby na zbieżność myślenia i uprawiania filozofii S. Swieżawskiego z tzw. tomizmem egzystencjalnym, przytoczmy obszerniejszy fragment jego wypowiedzi, w którym powołując się na swoich francuskich mistrzów, zdaje się jednoznacznie wskazywać na swój filozoficzny status: „Miał rację Maritain, gdy mówił o Tomaszu jako o świętym proroczym, którego myśl dopiero po wielu wiekach będzie w pełni zrozumiana. Chodzi o nawrót do filozofii będącej dogłębną kontemplacją rzeczywistości. Nie lubię terminów *system*, *szkoła* – a więc i *tomizm*. Słusznie powiedział kiedyś Gilson, że św. Tomasz nie był tomistą! Trzeba było przejść przez wszystkie – jakże nieraz bolesne! perypetie filozofii w epoce średniowiecznej, nowożytnej i najnowszej, aby dojść do kontaktu z tym, co najistotniejsze w filozofii i teologii Tomasza”<sup>47</sup>.

#### CZY DZIŚ TRZEBA BYĆ TOMISTĄ?

Pytanie, czy trzeba być tomistą, jest jednocześnie pytaniem o wartość tomizmu – jako nauki wypracowanej przez Tomasza z Akwinu, czy raczej jej ducha – dla współczesnego człowieka. S. Swieżawski, próbując w przenośni przedstawić zasadnicze atuty tego tomizmu, powołuje się na obraz drzewa, które *korzeniem wrosło w ziemię, a koroną w niebo*. Tomizm ukazany jest więc jako realistyczna metafizyka niezasklepiająca się w swoich teoriach przed wymiarem transcendentnym. A przecież *dzisiejszemu człowiekowi trzeba ideału mocnego i żywotnego* – akcentuje Swieżawski – *ideału sięgającego do konkretnej, zmysłowodostrzegalnej rzeczywistości aż ku szczytom tego, co najrealniejsze, ale niewidzialne*<sup>48</sup>. Tak więc tomizm poprzez swoje poznanie przyrodzone, zakotwiczone w empirii zmysłowej, prowadzi nas do wiedzy o człowieku, o świecie, o Bogu a w konsekwencji do *przedsionków pełnej mądrości*. „Nie jest on bujającą w oparach aprioryzmu metafizyką idealistyczną ani eliminującą zasadniczą odrębność tego, co duchowe, koncepcją materialistyczno-pozytywistyczną – ani też nie kryje w sobie postawy sceptycznej, spychającej wszelką metafizykę do rzędu problemów pozornych”<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> S. Swieżawski, *O roli, jaką chrześcijaństwo...*, s. 31.

<sup>48</sup> S. Swieżawski, *Wiecznie aktualne wartości tomizmu*, w: *Rozum...*, s. 191.

<sup>49</sup> Tamże.

Filozofia Tomasza w wielu punktach nosi znamiona arystotelesowskiej zasady *złotego środka*. Z całą pewnością dotyczy to dwóch najbardziej nas interesujących jej dziedzin: metafizyki (o czym powyżej wspomniałem) oraz antropologii. W teorii człowieka Tomasz z Akwinu odcina się zarówno od skrajnego spirytualizmu, jak i skrajnego materializmu. Przewyciężając obie skrajności, ukazuje nam *ideał pełnego i jednolitego człowieka*. Można więc mówić, w przypadku natury ludzkiej, o monolicie sprzęgającym w sobie element duchowy i materialny<sup>50</sup>. Swieżawski zaznacza, że w Tomaszowej koncepcji człowieka związek między duszą a ciałem jest w ostatecznym rozrachunku związkiem *ad melius anime*<sup>51</sup>.

Dla S. Swieżawskiego w filozofii oczywiście najważniejsza jest prawda, dlatego podkreśla [...] *nie ma już powodów, by naśladować św. Tomasza bardziej niż jakiegokolwiek innego filozofa, który dojrzał jakąś prawdę*<sup>52</sup>. Jest to przekonanie zgodne z myśleniem Swieżawskiego, który wskazuje na wolność w uprawianiu filozofii jako na podstawowy czynnik generujący jej autentyczny rozwój<sup>53</sup>. Nie można więc mówić o wolności w filozofii, jeśli ona jest odgórnie narzucana jako ta najwłaściwsza, gdy czyni się z niej ideologię, jak to miało miejsce chociażby w przypadku właśnie tomizmu<sup>54</sup>. „Wszelka wiedza i wszelka mądrość musi być zawsze owocem wolności”<sup>55</sup>. W podobnym duchu wypowieda się cytowany przez Swieżawskiego – Jacques Maritain: „W filozofii nie powinno się być ani augustynistą, ani tomistą, ani kantystą, ani heglistą... lecz filozofem. Jednakże – jak z całą mocą zaznacza Swieżawski – skoro filozofia jest kontemplacją bytu, skoro byt jest tym, co istnieje, skoro wizja bytu u świętego Tomasza jest właśnie egzystencjalna, to w takim razie trzeba być tomistą, aby być filozofem”<sup>56</sup>.

Swieżawski, próbując doprecyzować stwierdzenie mówiące o tym, że trzeba być tomistą, przestrzega przed wpadaniem w *kult mistrza*. Nie chodzi tu również o studiowanie Tomasza tylko z historycznego punktu widzenia – trzeba również śledzić współczesne ewolucje tomizmu. Do spuścizny *philosophia perennis* nie należą bowiem pisma Tomasza, ale ich *duch*. *Tym, co naprawdę ważne, nie jest*

<sup>50</sup> Por. tamże, s. 190.

<sup>51</sup> S. Swieżawski, *Owoce kontemplacji...*, s. 29.

<sup>52</sup> S. Swieżawski, *Filozofia w dobie...*, s. 156.

<sup>53</sup> Swieżawski na uprawianie filozofii patrzy pod kątem wolnego poszukiwania prawdy metafizycznej; kontemplacji rozpatrywanych partii rzeczywistości, kontemplacji zupełnie bezinteresownej i pozbawionej bezpośredniej użyteczności. Por. S. Swieżawski, *Filozofia chrześcijańska jako poszukiwanie prawdy i jej kontemplacja*, w: *Istnienie...*, s. 34–35.

<sup>54</sup> „U schyłku średniowiecza *Christianitas* [...] obrała sobie tomizm za ideologię. Było to krzywdą dla św. Tomasza i tomizmu, że przestał być szukaniem prawdy i jej kontemplowaniem, tylko stawał się zespołem dyrektyw, mających rzekomo zapewnić posiadanie prawdy”, S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo...*, s. 56.

<sup>55</sup> S. Swieżawski, *Człowiek...*, s. 75.

<sup>56</sup> S. Swieżawski, *Filozofia w dobie...*, s. 156.



*osoba świętego Tomasza i wierność literze jego pism, lecz wierność „typowi filozofii”, który on reprezentuje*<sup>57</sup>.

Często propaguje się opinie ukazujące tomizm jako rodzaj myślenia, który wyobcowuje człowieka z codziennego życia. Kontempluje, zachwycą się, rozważa, ale daleko jest od nędzy ludzkiej. Na te opinie powołuje się również Swieżawski – wykazuje jednak ich niezasadność. Jego riposta zdaje się nie wymagać żadnego komentarza: „[...] najlepszą odpowiedzią na zarzut wyobcowania są ludzie, którzy zostali uformowani przez filozofię, teologię i mistykę obiektywistyczną, Tomaszową. Przecież Władysław Kornilowicz, Jacques Maritain, Charles Journet, René Voillaume – to wszystko ludzie w taki sposób ukształtowani. I czyż nie jest straszliwą krzywdą powiedzieć o nich, że są nieczuli na biedy świata? Odpowiedzią ks. Kornilowicza na taki zarzut było, że wybrał pracę właśnie w Laskach<sup>58</sup>, a nie gdzie indziej. Zresztą filozofia nie jest przeznaczona do tego, żeby się zajmowała bezpośrednio sprawami, które stanowią kłębówisko ludzkich nieszczęść, ale ma tak uformować człowieka, ażeby był wrażliwy na całą rzeczywistość. Zarzut nieczułości na biedy świata odnosi się do jakiejś bardzo głębokiej deformacji tomizmu, a nie do pełnej i autentycznej myśli Tomasza”<sup>59</sup>. Odradzający się tomizm, uprawiany w duchu nauki Tomasza z Akwinu, nie dystansuje się zatem od człowieka, od znajomości deptanej i poniewieranej dziś natury ludzkiej, ale *zmierza ku najgłębszym potrzebom człowieka i w tym właśnie cała jego wielkość, cała wartość dla chwili obecnej i dla wszystkich czasów*<sup>60</sup>.

Podstawowym argumentem, domagającym się w filozofii Tomasza aktywności człowieka ponad płaszczyznę czysto teoretyczno-filozoficzną, jest jego teoria przyczyn. Przyczyną pierwszą – jak Tomasz relacjonuje Swieżawski – jest Bóg. Ale to przyczyny wtórne, głównie człowiek, odpowiedzialne są za skutki, jakie wywołują. „W ten sposób św. Tomasz poucza człowieka o jego godności twórcy, pracodawcy, planisty i realizatora. To od niego samego zależy jego przyszłość, regres lub rozwój ludzkości i jej kultury, postęp materialny i duchowy w świecie i w Kościele, sprawiedliwość i pokój, otwarcie na innych i dialog... Bóg złożył w ręce człowieka ogromną władzę przyczyny wtórnej, najdoskonalszej i najskuteczniejszej z przyczyn znanych nam w świecie dostępnym naszemu poznaniu. Szanując autonomię swego najwyższego ziemskiego stworzenia, nie działa zamiast niego. Jaka inna filozofia – retorycznie pyta Swieżawski – zachowując swój charakter spirytualistyczny i teistyczny, w bardziej władczy sposób domaga się od człowieka zaangażowania w *życie światowe i pozaświatowe?*”<sup>61</sup>

<sup>57</sup> Por. tamże, s. 148 i 156.

<sup>58</sup> W Laskach koło Warszawy zlokalizowany jest ośrodek dla dzieci ociemniałych.

<sup>59</sup> S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo...*, s. 58.

<sup>60</sup> Por. S. Swieżawski, *Wieczne i aktualne...*, s. 192.

<sup>61</sup> S. Swieżawski, *Filozofia w dobie...*, s. 154.

Źródła filozofowania Tomasza – cechującego się otwartością, odwagą i jasnością myślenia – Swieżawski doszukiwał się m.in. w jego pierwszej formacji umysłowej, jaką otrzymał w Neapolu – kwitnącym centrum intelektualnym, mającym być przeciwwagą kościelnej stolicy teologicznej, którą był Paryż. Szerokość horyzontów i zrozumienie dla wielu spraw ludzkich to główne rysy jego życiowej postawy<sup>62</sup>. „Święty Tomasz [...] szukał porozumienia, tego, co wspólne, co łączy, co pozwala się zrozumieć wzajemnie, szukał i budował pomosty. Jest to postawa ogromnie ważna w filozofii, w religii, w polityce, w kulturze, w obyczajach. Dlatego myśl św. Tomasza jest wciąż profetyczna”<sup>63</sup> – kończy jeden ze swoich wywiadów prof. Swieżawski.

---

<sup>62</sup> Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz z Akwinu i św. Bonawentura...*, s. 47–48.

<sup>63</sup> S. Swieżawski, *Jak piękno...*, s. 25.